

PRO8L3M, Bagáže

jeszcze wczoraj nie mieliśmy nic
jeszcze wczoraj dzieliliśmy sny
jeszcze wczoraj czciliśmy swe ciała
i każda czciliśmy myśl

jeszcze wczoraj to byliśmy my
jeszcze wczoraj zajęliśmy cały przedział w TLK
zjedliśmy bułkę z jogurtem – jednak nie jest mdła
kąpaliśmy się w łazience 2 na 2
w wannie która nie jest spa
kochaliśmy się na klatce po mdma

graliśmy w 1000 przy zapieksach z kerfa
braliśmy na zrywkę ze Śródmieścia cierpa
jaraliśmy krzycząc, że tu jest Amsterdam!
w t-shirtach ujebanych jak kuchenna ścierka, o!
słuchając Breakout na jednej z słuchawek w barze
trwaliśmy w objęciach, chcąc się tak zestarzeć
szukaliśmy miejsca niosąc swe bagáže
choć łyż moczyły make-up jak krew bandaże

mam wszystko
nie mogę o więcej prosić
ona serce mi na otwartej ręce przynosi
mój smutek, ślad łez na jej skroni
jej smutek płynie jak moja krew po jej dłonie
nie mogę się położyć, bo tam jej zapach
wiec krążę po ulicach słysząc jęk miasta
mam dość, ale nie mam gdzie wracać
dni, miesiące, reszta jest w latach

jeszcze wczoraj nie mieliśmy nic
jeszcze wczoraj dzieliliśmy sny
jeszcze wczoraj czciliśmy świt
i czciliśmy materaca ścisk
tam myślami wracam dziś, gdy kładziemy się w sypialni
cicho obok siebie, budzimy się w poranki być mimo to oddzielnie
bo rozczarowani sobą gdzieś złość swą przenieść
wsiadamy do aut i ruszamy ostro przez monochrom przedmieść
pędząc do swoich wsparcia grup
swoich spraw, tony kaw, pamięci zatarcia prób
szukając dróg do kogoś, kto będzie dawcą snów
by wieczorem wracać znów, myśląc o innym życiu
zakupach w innym Lidlu, przy innej płycie, w innym singlu
by na starość się kurcząc, na innym winklu
zbierać gówna po bogu ducha winnym biglu

mam wszystko
nie mogę o więcej prosić
ona serce mi na otwartej ręce przynosi
mój smutek, ślad łez na jej skroni
jej smutek płynie jak moja krew po jej dłonie
nie mogę się położyć, bo tam jej zapach
wiec krążę po ulicach słysząc jęk miasta
mam dość, ale nie mam gdzie wracać
dni, miesiące, reszta jest w latach